



**John G. West, Ph.D.**, wiceprezydent Discovery Institute oraz dyrektor Center for Science and Culture. Poprzednio piastował stanowisko profesora na Seattle Pacific University. Jest autorem lub redaktorem kilku książek, m.in. *The Politics of Revelation and Reason*, *Darwin Day in America* oraz *The Magician's Twin*. Jego badania skupiają się na oddziaływaniu darwinizmu społecznego na kulturę.

# DARWINIZM I SPOŁECZEŃSTWO

Rozmowa z Johnem G. Westem filozofem społecznym, członkiem  
Discovery Institute w Seattle

Działania nazistów dążące do zniszczenia tych, których uznawali za „niedostosowanych”, zwłaszcza niepełnosprawnych i chorych umysłowo, miały całkowity darwinistyczny sens. Czy Darwin zgodziłby się na te działania? Nie sądzę, ponieważ był uprzejmym człowiekiem. Przypuszczam, że byłby przerażony tym, co robili naziści. To pokazuje tylko tyle, że Darwin był lepszy niż jego własne zasady, a nie, że naziści nie zrozumieli jego teorii. Sam Darwin twierdził jasno, że przetrwanie najlepiej dostosowanych odnosi się do ludzi tak samo jak do reszty przyrody.

Rozmawia o. Michał Chaberek OP

W swoich badaniach skupiasz się na wpływie, jaki odegrały darwinistyczne idee naturalnej selekcji i przetrwania najlepiej dostosowanych na współczesne myślenie o społeczeństwie i ludzkości. Czy możesz wyjaśnić, czym jest „darwinizm społeczny”?

– Darwinizm społeczny to użycie teorii ewolucji Darwina (zwłaszcza idei „przetrwania najlepiej dostosowanych”) jako zasady politycznej w dziedzinach pozaprzyrodniczych, takich jak polityka, prawo karne, etyka, medycyna i religia.

Większość ewolucjonistów, zwłaszcza wśród chrześcijan, uważa, że darwinistyczna idea wspólnego przodka

człowieka i małpy nie wpływa na nasze rozumienie ludzkiej godności. Chrześcijańscy uczeni zazwyczaj głoszą rozdział między ewolucją darwinistyczną rozumianą jako teoria naukowa oraz „ideologiczną” interpretacją darwinizmu, która prowadzi do poniżania ludzkości. Uważają, że poparcie dla teorii ewolucji nie stanowi zagrożenia dla rozumienia człowieka, pod warunkiem, że „teoria naukowa” pozostanie w swoich granicach, bez przenoszenia jej na prawo lub moralność. W tym kontekście często przeciwstawiają sobie teorię Darwina, która jest „moralnie neutralna” oraz darwinizm będący ideologiczną interpretacją jego myśli. Czy uważasz to rozumowanie za przekonujące?

– Uważam, że musimy zdefiniować pojęcia. Jeżeli poprzez „ewolucję” rozumiemy tylko tyle, że życie rozwinęło się na przestrzeni długiego czasu, w kierowanym procesie, którego wynik był przewidziany i ustalony przez Boga, wtedy myślę, że „ewolucja” nie stanowi problemu dla chrześcijaństwa. Ale nowożytna teoria ewolucji – darwinizm – mówi dużo więcej niż to. Utrzymuje, że wszystkie byty ożywione, włączając istoty ludzkie, rozwinęły się poprzez *niezaplanowany* proces naturalnej selekcji operującej na przypadkowej zmienności występującej w przyrodzie. Ten nieplanowany proces ma wyjaśniać wszystko, co dotyczy ludzi, włącznie z ich zdolnościami intelektualnymi, moralnością i przekonaniem religijnymi.

Darwinistyczne twierdzenie, że wszystko, co dotyczy życia, ostatecznie jest wytworem niekierowanego procesu materialnego, jest z pewnością ideologiczne. Ale dzieje się tak, ponieważ sam rdzeń biologicznej teorii Darwina jest ideologiczny. Ludzie powinni raczej czytać książkę *O pochodzeniu człowieka*, w której Darwin jasno twierdzi, że jego teoria niekierowanej ewolucji ma rzekomo wyjaśniać wszystko, co dotyczy człowieka, włącznie z jego umysłem i moralnością. To nie jest pogląd włączony do teorii Darwina przez późniejszych ideologów. Przeciwnie, była to centralna idea naukowej teorii Darwina od samego początku. W rzeczy samej, drażniło go bardzo, gdy jeszcze za jego życia niektórzy próbowali twierdzić, że jego teoria jest zgodna z wiarą, że powstanie człowieka i jego rozwój był kierowany przez wyższą inteligencję. Z definicji, biologiczna teoria Darwina głosi, że ewolucja jest niekierowanym i bezosobowym materialnym procesem.

Należy podkreślić, że darwinistyczna idea, jakoby ewolucja jest niekierowana aż do dzisiaj, pozostaje dominującym poglądem naukowym. To dlatego 38 laureatów Nagrody Nobla w 2005 roku potwierdziło swoje przekonanie, że ewolucja jest „rezultatem niekierowanego, niezaplanowanego procesu”. Zarazem mylące i niesłuszne jest uznawanie tego poglądu jedynie za błędną interpretację teorii Darwina, kiedy w rzeczywistości jest to główne (*mainstream*) rozumienie teorii utrzymywane przez większość liderów biologii ewolucyjnej. Badania przeprowadzone przez Uniwersytet Cornell wśród najważniejszych naukowców ewolucyjnych wykazały, że 90 proc. z nich odrzuca ideę, że ewolucja jest prowadzona ku „ostatecznemu celowi”. Myślę, że ci, którzy uważają, że sprzeciwiają się jedynie „ideologicznemu darwinizmowi”, muszą zdać sobie sprawę, że w istocie sprzeciwiają się teorii Darwina głównego nurtu.

Dobra nowina jest taka, że prawdziwa nauka nie popiera ideologicznych twierdzeń biologii darwinistycznej. Dowody płynące z nauki coraz jaśniej pokazują, że darwinistyczny mechanizm niekierowanej zmienności i naturalnej selekcji nie jest w stanie wytworzyć tej wyszukanej funkcjonalnej złożoności, jaką widzimy w całej naturze. Ta wyszukana funkcjonalna złożoność wskazuje na inteligentny projekt w obrębie świata przyrody.

**W książce *Od Darwina do Hitlera* Richard Weikart przypomniał niektóre powszechnie zapomniane powiązania między ideami Darwina a praktyką polityczną Hitlera. Książka spotkała się jednak z krytyką ze strony ewolucjonistów, którzy twierdzili, że tezy Weikarta były oparte na wybiórczym podejściu do faktów historycznych. Jak dalece Darwin był odpowiedzialny za holokaust (o ile w ogóle)?**

– Istnieją przytłaczające dowody no to, że niemieccy naukowcy, doktorzy i politycy czerpali z darwinistycznej idei przetrwania najlepiej dostosowanych, aby usprawiedliwić wiele spośród swoich zbrodni przeciwko ludzkości. Richard Weikart nie jest jedynym historykiem, który to wykazał. Wielu innych badaczy także chwaliło skrupulatną pracę Weikarta, jaką wykonał, aby udokumentować swoją tezę. Nie sądzę, aby toczyła się jeszcze jakaś poważna debata na temat tego, czy darwinizm miał wpływ na ideologię i politykę nazistów. Debata dotyczy raczej tego, czy istnieje logiczny,

racjonalny, związek między społecznym darwinizmem nazistów a nauką teorią Darwina. Wielu ludzi woli twierdzić, że naziści po prostu zniekształcili teorię Darwina i zastosowali ją w nieprawidłowy sposób. Jest to łatwa odpowiedź, ale nie sądzę, by pasowała do faktów. Nazistowski darwinizm społeczny być może nie był logiczną koniecznością wynikającą z biologii darwinistycznej, ale z pewnością był logicznie z nią powiązany.

Według samego Darwina podstawowy powód, dlaczego ludzie zdobyli swoje wyjątkowe umiejętności, wynika nie z tego, że zostali zaplanowani przez kochającego Boga, ale ponieważ byli poddani bezwzględnemu procesowi przetrwania najlepiej dostosowanych, który nieustannie tępił słabych, chorych i niedoskonałych. Jednak, jak zauważył Darwin,

Istnieją przytłaczające dowody na to, że niemieccy naukowcy, doktorzy i politycy, czerpali z darwinistycznej idei, aby usprawiedliwić swoje zbrodnie.

społeczeństwa rozwinięte robią wszystko, aby zahamować proces przetrwania najlepiej dostosowanych. Pomagają biednym, próbują ocalić chorych, dbają o niepełnosprawnych umysłowo i szczepią ludzi przeciwko chorobom. Według Darwina takie ciągłe przeciwdziałanie naturalnej selekcji, jeżeli pozostaje poza kontrolą, doprowadzi ostatecznie do zniszczenia rasy ludzkiej. By zacytować jego słowa: „Nikt, kto miał do czynienia z hodowlą zwierząt domowych, nie będzie wątpił, że to musi być wielce szkodliwe dla ludzkości ... mało kto jest tak nieświadomy, aby pozwolił rozmnażać się swoim najgorszym zwierzętom”. W ramach darwinizmu humanitarna polityka socjalna oraz miłość chrześcijańska stanowią katastrofalny problem dla społeczeństwa, ponieważ podkopują zasadę przetrwania najlepiej dostosowanych, od której zależy przetrwanie ludzkości.

Darwin był poczciwym człowiekiem, dlatego jego własne wnioski budziły w nim odrazę. I dlatego powtarzał, że nasze współczucie nie pozwoli nam słuchać „twardego rozumu” i nie dopuści do powrotu prawa dżungli w obrębie społeczeństw ludzkich. Ale ktoś mógłby zapytać: Dlaczego nie? Jeżeli trzymanie się naszego współczucia ma doprowadzić do destrukcji ludzkości, to dlaczego nie powinniśmy raczej porzucić współczucia? W swoim opisie rozwoju moralności Darwin jednoznacznie twierdzi, że cechy, takie jak

współczucie, są moralnie dobre tylko wtedy, gdy promują przetrwanie. Skoro więc współczucie przestaje służyć przetrwaniu, dlaczego mielibyśmy zwracać na nie uwagę w ramach darwinizmu?

Jeżeli przyjmiemy opis społeczeństwa ludzkiego oferowany przez biologię ewolucyjną, zupełnie racjonalne jest twierdzenie, że musimy także przyjąć przetrwanie najlepiej dostosowanych w odniesieniu do istot ludzkich – albo poprzez ograniczanie działań humanitarnych, albo poprzez sztuczne naśladowanie skutków naturalnej selekcji za pomocą czegoś takiego jak eugenika, która jest próbą wyhodowania lepszych ludzi poprzez zastosowanie zasad biologii darwinistycznej.

W tym kontekście działania nazistów dążące do zniszczenia tych, których uznawali za „niedostosowanych”, zwłaszcza niepełnosprawnych i chorych umysłowo, miały całkowity darwinistyczny sens. Czy Darwin zgodziłby się na te działania? Nie sądzę, ponieważ był poczciwym człowiekiem. Przypuszczam, że byłby przerażony tym, co robili naziści. Ale to pokazuje tylko tyle, że Darwin był lepszy niż jego własne zasady, a nie, że naziści nie zrozumieli jego teorii. Sam Darwin twierdził jasno, że przetrwanie najlepiej dostosowanych odnosi się do ludzi tak samo jak do reszty przyrody.

**Okropności minionej wojny zdają się niknąć w otchłaniach historii. W miarę jak upływa czas, coraz więcej ludzi będzie postrzegać etykę Hitlera jako jedynie historyczną degenerację idei Darwina – pomyłkę o tyle problematyczną, co nieuniknioną. Jednak czas nadużywania idei Darwina przeminął i obecnie zostały już tylko wartościowe elementy – te, które pomagają nam kształtować społeczeństwo z uwzględnieniem lepszej przyszłości. Czy są jakieś wyzwania, które stawia społeczny darwinizm współczesnemu społeczeństwu? Jeżeli tak, to co uważasz za najgroźniejszą ideę?**

– Ideologia darwinistyczna powoduje dewaluację ludzkiego życia również dzisiaj. Najważniejsi zwolennicy kontroli urodzin, tacy jak brytyjski darwinista sir David Attenborough, wyrażają się o istotach ludzkich jako o „pladze na ziemi” i domagają się radykalnego zmniejszenia ludzkiej populacji. Zwolennicy „transhumanizmu”, tacy jak Nick Bostrom

z Uniwersytetu w Oksfordzie i biolog Lee Silver z Uniwersytetu Princeton, nawołują do odnowienia eugeniki w celu wyhodowania wyższej rasy ludzkiej, korzystając z zasad darwinizmu. Skrajni zwolennicy praw zwierząt, tacy jak Peter Singer z Uniwersytetu Princeton, twierdzą, że dorosłe świnię mają większą wartość niż ludzkie dzieci i usprawiedliwiają zabijanie niepełnosprawnych noworodków. Singer otwarcie przyznaje, że inspirował się darwinizmem. Twierdzi na przykład: „Wszystko, co robimy, to próba nadążenia za Darwinem. W XIX wieku pokazał on, że jesteśmy po prostu zwierzętami. Ludzie wyobrażali sobie, że byliśmy osobną częścią stworzenia, że istniała jakaś magiczna granica między Nami a Nimi. Teoria Darwina podważyła podstawy całego zachodniego sposobu myślenia o miejscu naszego gatunku w świecie”. Tymczasem Alexander Sanger, przedstawiciel International Planned Parenthood (największej organizacji promującej aborcję w USA), utrzymuje, że aborcja jest moralnie dopuszczalna, ponieważ wyewoluowała poprzez naturalną selekcję, aby pomóc nam pozbyć się tych, o których nie możemy się troszczyć. Zatem, niestety, darwinizm społeczny nadal jest obecny.

**Rozmawialiśmy o darwinizmie społecznym i jego wpływie na nowoczesne społeczeństwo. Jest jednak jeszcze inna strona zagadnienia – debata na temat darwinizmu w obrębie grup religijnych. Czy myślisz, że teoria Darwina wpłynęła na wspólnoty religijne, ich teologię, rozumienie człowieka?**

– Bez wątplenia teoria Darwina wywarła poważny wpływ na grupy religijne. Darwinizm utrzymuje, że życie jest produktem ślepego, niekierowanego materialnego procesu. Aby uczynić chrześcijaństwo zgodnym z tym twierdzeniem, rosnąca liczba chrześcijańskich teologów i naukowców zachęca nas do radykalnej zmiany naszego obrazu Boga. Twierdzą oni, że ponieważ ewolucja darwinowska jest niekierowana, sam Bóg nie wiedział, jaki będzie jej ostateczny wynik. Na przykład poprzedni dyrektor Obserwatorium Watykańskiego, astronom i ksiądz katolicki George Coyne, utrzymuje, że „nawet Bóg nie mógł wiedzieć ... z całą pewnością”, że „powstanie ludzkie życie”. Z kolei katolicki biolog Kenneth Miller z Uniwersytetu Brown, autor popularnej książki *Finding Darwin's God* [„Znajdowanie Boga Darwina”], twierdzi, że ewolucja jest niekierowanym procesem, wprost zaprzeczając, że Bóg prowadził proces ewolucyjny, aby

osiągnąć jakiś określony cel – włączając w to rozwój ludzkich istot. Miller nalega, że „pojawienie się ludzkości na tej planecie nie było zamierzone, że jesteśmy ... po zastanowieniu się, drobnym detalem, szczęśliwym zbiegiem okoliczności w historii, która równie dobrze mogła nas pominąć”. Tak więc, aby utrzymać niekierowany darwinizm, owi teologowie i naukowcy zachęcają chrześcijan do porzucenia fundamentalnego przekonania dotyczącego Bożej wszechwiedzy i wszechmocy.

Podobnie darwinizm głosi, że istoty ludzkie rozwinęły się poprzez bezwzględny proces przetrwania najlepiej dostosowanych, który od samego początku opierał się na egoizmie. Ten pogląd stanowi poważne wyzwanie wobec judeochrześcijańskiej prawdy, że Bóg na początku stworzył pierwsze osoby moralnie dobrymi. Według darwinizmu ludzie od początku byli samolubni i grzeszni. I ten pogląd sprawił, że wielu teologów zaczęło negować tradycyjną naukę chrześcijańską mówiącą o pierwotnej dobroci stworzenia i upadku mającym miejsce w historii. Bardziej ogólnie, darwinizm zaszczepił deistyczną wizję Boga jako niezaangażowanego we własne stworzenie lub historię życia.

Darwinizm zainspirował także tak zwanych „nowych ateistów” jak na przykład brytyjskiego biologa Richarda Dawkinsa. W ich opinii darwinistyczna biologia dowodzi, że osoby ludzkie i reszta przyrody powstały jako wynik działania ślepego, nieosobowego procesu, a to oznacza, że wiara w Boga jest niewiarygodna. Oczywiście całkowicie nie zgadzam się, że biologia darwinistyczna wykazała, że przyroda mogła się rozwinąć poprzez ślepy, nieosobowy proces. W istocie ostatnie odkrycia w biologii, matematyce, astronomii, chemii i innych dyscyplinach pokazują, jak bardzo niewiele może faktycznie zdziałać ślepy niekierowany proces w rodzaju darwinowskiej naturalnej selekcji.

Jak dla mnie prawdziwe pytanie dotyczy nie tego, czy jest *logicznie* możliwe, aby Bóg stworzył istoty ludzkie ze zwierzęcych przodków, lecz, czy jest to *prawdopodobne*, biorąc pod uwagę to, co wiemy na temat natury i ograniczeń mechanizmu darwinistycznego. Myślę, że kwestia powinna zostać rozstrzygnięta poprzez uczciwą analizę dowodów naukowych. Dobry początek stanowi książka *Science and Human Origins* [„Nauka i pochodzenie człowieka”] autorstwa moich kolegów Ann Gauger, Douga Axe’a i Caseya Luskina. ■